

Błogosławieństwa: przesłanie nadziei

(1 listopad, Uroczystość Wszystkich Świętych, rok A-B-C, Mateusz 5, 1-12)



„Bądźcie ubodzy sercem, łagodni, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czysti, czyniący pokój i znoście prześladowania i obelgi”. Oto w kilku słowach to, co chce nam dziś powiedzieć Jezus. Jakiż program! Ale, wczytując się głębiej w ten tekst, zdajemy sobie sprawę, że Jego przesłanie jest również zwrócone ku nadziei, gdyż mówi nam „Szczęśliwi, którzy...” poprzez opozycję do klątw, jakie głosili niegdyś prorocy w ich sławnej formule „Biada tym, którzy...”

Jezus mówi nam dzisiaj w sposób bardzo konkretny, bez przypowieści, a Jego mowa jest taka, że bezpośrednio dotyczy tych, którzy czują się prześladowani, obrażani, poniewierani czy opuszczeni. To jednocześnie wzmocnienie dla nas wszystkich, którzy mamy głęboką potrzebę sprawiedliwości i pokoju.

Tekstem tym przekraczamy to, co należy do chwili obecnej. Planujemy w rodzaju ostatecznego stanu łaski, która powinna mieszkać we wszystkich. Jest to szczęście do osiągnięcia, szczęście gdy nasza dusza znajduje się wolna, wzniesiona, daleka od strachu jak i od pożądania, daleka od upodlenia. Być w stanie łaski to być już w przedsiönku tej szczęśliwości, jaką Jezus zarysował nam w szczegółach.

Ale skąd może pochodzić ten stan szczęśliwości? Po prostu, jak mówi Jezus, z obecności Boga, naszego życia przy Nim i z Nim. Ta szczęśliwość przynosi nam głęboką radość i spokój. Błogosławieni ci, którzy mają do niej dostęp! To do niej powinniśmy dążyć i nie tylko i wyłącznie do szczęścia na tej ziemi. Prowadzi ona dużo dalej, a chrześcijanin, być może nie znając jej lub na sposób nieco instynktowny, poszukuje tej obecności Bożej: ponad prześladowaniami i obelgami, obecność ta czyni go czystym, silnym i przewyższa go.

Tak, jak mówi nam Chrystus, radujmy się, okazujmy zadowolenie, gdyż nasza zapłata będzie wielka w niebie.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna Szubstarska